

Opis bibliograficzny: Marian Dederko, *Brom w ofensywie*, „Fotograf Polski” 1931, nr 3, s. 45–46

Uwagi: tekst nieedytowany

Słowa kluczowe: fotografia jako sztuka, piktorializm, techniki szlachetne, brom, nowa fotografia

Tekst:

„Technika pozytywowa może być tylko środkiem do podniesienia efektu artystycznego w obrazie, nigdy jednak celem sama w sobie”.

Takie zdanie znalazłem w artykule dr. Cyprjana, zamieszczonym p. t. „Powrót do kompozycji” w Polskim Przeglądzie Fotograficznym. Zdanie to bardzo mądre i bardzo słuszne; wypisałbym je złotymi literami we wszystkich lokalach naszych stowarzyszeń fotograficznych.

Jednakże nie mogę powstrzymać się od napisania tych paru uwag o technikach szlachetnych, tak bardzo w ostatnich czasach spostonowanych. Coraz częściej czy to w polskiej, czy w zagranicznej prasie pojawiają się w obronie sposobu bromosrebrowego artykuły, w których nietylko broni się bromów, ile poniża się gumę i olej.

Szkodliwość tych poglądów jest ogromna i skutki jej dają się z łatwością zauważyć we współczesnej twórczości fotograficznej. Rozpatrzmy zasadniczą różnicę pomiędzy techniką zwykłą i techniką szlachetną. Różnice te należy rozpatrywać z dwóch stron: ze strony fizycznej i ze strony artystycznej.

Ze strony fizycznej rzecz ta da się łatwo wytłomaczyć. We wszystkich sposobach pozytywowych, w których głównym czynnikiem jest srebro, obraz tworzy się przez poczernienie czułej warstwy papieru. Do podobnych sposobów musimy też zaliczyć bardzo piękne proces platynowy i jego pochodne.

Obrazek taki daje miłe dla oka, a inne od rysunku, grafiki i t. p. wrażenie z tej racji, że promienie, które nań padają, odbijają się zupełnie jednakowo we wszystkich punktach obrazu, czy to ciemnych, czy jasnych.

Do technik szlachetnych zaliczamy gumę i bromolej czysty i przetłokowy. W tych technikach ciemne miejsca obrazu są nakładane i światło na obrazie inaczej odbija się od miejsc ciemnych, a inaczej od jasnych. Takimi są wszystkie techniki graficzne, rysunkowe i malarskie. Zasadniczą istotą technik szlachetnych jest to, że barwę w nich nakłada się sposobem fotograficznym. Ziej też racji technika pigmentowa, jakkolwiek mało giętka, musi być jednak zaliczona do technik szlachetnych, podczas gdy dużo od niej piękniejsza — platyna należy do rzędu technik zwykłych.

Tak się przedstawiają zasadnicze różnice obu technik, rozpatrywane ze strony fizycznej. Więcej trudności napotkamy rozpatrując ten temat ze strony artystycznej. Techniki szlachetne, a mianowicie guma i przetłok. są trudne i wymagają dużego i intensywniejszego ześrodkowania myśli, natchnienia, wysiłku artystycznego i pracy, aniżeli tak bardzo dziś rozpowszechniony brom. To też do zrobienia gumy czy przetłoku artysta (mam tu na myśli prawdziwego artystę) zabiera się po dłuższym namyśle. Obraz, z którego ma być zrobiona guma, musi być poprzednio bardzo starannie przemyślany. Technika gumowa wymaga negatywu powiększonego, a byle jakiego zdjęcia nie opłaci się powiększać, gdyż i wysiłek, i czas, i koszty pójdą na marne.

Rozpatrzmy teraz samą pracę, czy to w gumie, czy w przetłoku. Nikt nie może sobie wyobrazić tych zachwyków i tej emocji, jaką przeżywa gumista czy bromoleista w czasie roboty. Jak z kamienia pod ciosami dłuta rzeźbiarza wyłaniają się zwolna żywe kształty zaklętego w nim posągu, tak tutaj warstwa po warstwie występują nowe efekty, nowe szczegóły i nowe drogi, któremi artysta dąży. I kiedy nareszcie po wielu dniach pracy gumista zobaczy, że jego trud nie był daremny, że wykonał rzecz wartościową, w którą włożył część swojej duszy i swego natchnienia, wtedy poczuje, jak bardzo bolesne i niesprawiedliwe są owe pompatyczne artykuły w obronie bromu.

Ale do tego uczucia żalu i rozgoryczenia zdolny jest i ma prawo tylko prawdziwy artysta i doskonały technik. Bo niema nic smutniejszego nad nieudolny technicznie bromolej, przetłok, czy też marną gumę. W takim wypadku istotnie każdy ma prawo pomyśleć sobie: „poco ta blaga, czy nie lepsza byłaby zwyczajna odbitka na papierze bromowym?” – I miałby racje. Wrażenie nieudolnej technicznie pracy w szlachetnych technikach jest niewymownie

smutne i nieestetyczne. Muszą więc wszyscy początkujący dobrze o tem pamiętać, że łatwo jest zrobić brzydki bromolej, przetłok czy gumę, których widok wywiera przykre wrażenie i że dobrą technikę osiągnąć można tylko przez długotrwałe studia, wymagające inteligencji, wytrwałości, talentu i jeszcze raz talentu.

Marian Dederko, *Brom w ofensywie (Dokończenie)*, „Fotograf Polski” 1931, nr 4, s. 67

Jest coś nieokreślonego w technikach szlachetnych, co wpływa na to, że każdy artysta technikę swą indywidualizuje i przystosowuje do swego temperamentu i swych upodobań. Gdy jednak początkujący przez dłuższy czas nie odnajdzie w sobie owego tajemniczego „czegoś” niech lepiej wówczas powróci do robienia dobrych bromów, pozostawiając techniki szlachetne bardziej od siebie uzdolnionym. Ale zawsze będę walczył z twierdzeniem, że z negatywu, z którego otrzymaliśmy piękny brom, nie warto robić pięknej gumy lub przetłoku. Niech ci, którzy mają piękne bromy, a przez lenistwo nie idą dalej w swoim rozwoju artystycznym, popracują nad zdobyciem jakiegokolwiek techniki szlachetnej i niech z tego zdjęcia zrobią piękną gumę lub wykwinny przetłok. Konia z rzędem temu, kto nie wybierze gumy lub przetłoku. odsuwając na bok brom. Po otrzymaniu pierwszych udanych prac na tem polu sam twórca, który się tak niedawno zachwycał swoimi bromami, patrzeć już na nie nie zechce.

Swoje poglądy na techniki w fotografice wypowiedziałem w **powyższem**. Jakie zaś one są w innych gałęziach sztuki, nad tem dyskutować nie będę, gdyż nie miejsce na to w ramach niniejszego artykułu. Dam jednak na skryształowanie moich poglądów parę przykładów. Wiemy jak wielką jest w społeczeństwie technika odlewania modeli gipsowych. Jeżeli postawimy obok siebie marmurową Venus z Milo i jej odlew naturalnej wielkości gipsowy, to zobaczymy olbrzymią różnicę. Niby matematycznie to samo, a jednak jak zupełnie odmienne wrażenie daje każdy z tych posągów? Odlew gipsowy — to brom, marmur — to technika szlachetna. Rzeźbiarz modeluje w glinie, która jest krótkotrwałą, robi odlew w gipsie, a następnie sprowadza blok marmuru i kuje w nim kopję swej odlanej w gipsie pracy. I tutaj jest analogja: glina to negatyw, odlew to brom, a wykuty marmur, gdzie rzeźbiarz przy pracy dodaje znowu coś ze swej indywidualności i talentu — to odbitka w technice szlachetnej.

Przed ćwierć wiekiem, kiedy nie mieliśmy na rynku dobrych papierów bromosrebranych, jakimi rozporządzamy dzisiaj, każdy wybitny artysta musiał posługiwać się technikami szlachetnemu gdyż w przeciwnym razie nie wydobywał pożądaných efektów. Dziś jest inaczej. Każdy może otrzymać śliczną odbitkę lub powiększenie srebrne po krótkich nawet słudjach. Technikę bromową zdobywa się po paru tygodniach praktyki, i takich właśnie artystów jest na świecie przytłaczająca większość. Wmawiają w siebie genialność, a nie chcą dać wysiłku pracy, by owoc swego talentu pokazać w innej, szlachetniejszej formie. Twory takich artystów, co to przed rokiem dopiero kupili kodaka, zalewają biura wszystkich salonów międzynarodowych i redakcje pism fotograficznych. Są one przeciętnie dobre, przeciętnie oryginalne lub przeciętnie nonszalanckie. Natchnienie zostało zastąpione snobizmem, studja nad wiedzą malarską i historją sztuki **sanfaçonerją**, a głęboka wiedza techniczna — przez brom. Nie chcę być źle zrozumiany. Brom współczesny jest cudną techniką, ale niechże on nie rozpiera się łokciami i w swej zwycięskiej ofensywie niech nie wypiera wymagających więcej pracy i w nędzy, lecz o wiele piękniejszych i tak bardzo **wikwintnych** rzeczy, jak gunia i przetłok. zrobiony z dużą techniką i z dobrze skomponowanego negatywu. Gdyby organizacja salonów międzynarodowych choć na parę lat wykluczyła brom ze swoich ekranów, wyrwałoby to światową fotografię z tego marazmu, w jaki ją wojujący brom zapędził.

□

Opinia inż. M. Dederki jest bardzo krańcowa, ale Redakcja Fotografa Polskiego zamieszcza ją z całą świadomością, że wywoła ona wymianę zdań pomiędzy luminarzami fotografii.

REDAKCJA.